№. 165. w Sobotę dnia 18. Lipca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 14. Lipca. — Naj. Pan najłaskawiéj zezwolił nosić prezesowi policyi w Poznaniu von Minuotoli udzielony mu rycerski krzyż Sasko-Ernestyńskiego domowego orderu.

Berlin. — Chwytamy za pierwszą sposobność, by sprostować kilka błędów z powodu spraw polskich. Rozpowszechniono na wzór niemieckiéj lipskiéj gazety pogłoskę, iż zaprzestano wydawania polskich powstańców Rossyi. Ile wiemy, bezpośrednio nie wydano nikogo, a przynajmniéj ze względu na krakowskich powstańców możemy to utrzymywać. Ostatnich wydano do Krakowa komissyi śledczéj, a dopiero ona wydawać będzie każdemu z trzech mocarstw poddanych, według układu w München-Graetz zawartego.

Drugim błędem zamieszczonym w augsburskiéj powszechnéj gazecie jest, że rząd nasz wniósł u rządu austryackiego o zniesienie sekwestracyi na dobra księcia Czartoryjskiego zaprowadzonéj. Sekwestracya podobnego rodzaju jest rzeczą wewnętrznéj administracyi cesarskiegó rządu, mieszanie się w nią z naszéj strony nie byłoby ani słusznem, ani stósownem.

Powiadają, że minister skarbu Flottwell obejmie ministerstwo spraw wewnętrznych, któremu tymczasowo przewodniczy z wielką oględnością minister gabinetowy Bodelschwingh. — Taj. radzca Dr. Brüggeman pracujący w wydziale oświecenia, wyjechał do reńskiéj prowincyi, by tam założyć nową polityczną gazetę, którаby się starała pojednać rozdwojone stronnictwa. Redaktorem téj gazety ma być Dr. Junkmann. Gazeta ta ma być założoną na akcye i wychodzić od 1. Października r. b. Podobna gazeta ma i u nas wychodzić pod nazwiskiem, »niemiecka gazeta.« Na początku dwie te gazety pojednawcze mają odbierać pomoc rządową.

Piszą z Wrocławia, że i tameczni professorowie przy uniwersytecie mają otrzymać ubiory urzędowe, wyjąwszy teologów obu wyznań, którzy występować będą w ubiorach duchownych podczas uroczystości.

Królewiec. — Pietyzm szerzy się tu pomiędzy ewangelikami, a mężowie jak Rupp i Detroit opierają się zmuszaniu do symbolów. Z p. Detroit cała gmina francusko reformowana zaprotestowała przeciw zaprowadzeniu apostolskiego symbolu i połączyła się jak najściśléj ze swym duchownym. Obawiamy się, aby berlinski synod generalny nie wywołał podobnych przeciwieństw w zawodzie kościelnym.

Wrocław, 11. Lipca. — W pierwszych dniach Września spodziewamy się tu oglądać Naj. Pana. Część bytności swojéj w Szląsku poświęci zapewne Naj. Pan wojsku i obrotom, drugą część zwiedzeniu Górnego Szląska i kolei żelaznéj.

Przy teraźniejszéj wielkiéj jesiennéj rewii szóstego korpusu armii fizylerskie bataliony mają wystąpić ze sposobem noszenia pakunku podług nowego sposobu wymyślonego podobno przez kapitana Virchow. Mają mieć także całkiem inne jak dotychczas przybory, a zamiast piechotnych pałaszy, tasaki faszynowe. Skład brygady kawaleryi ma podledz téj zmianie, że 4 pułk huzarów 11stéj dywizyi przejdzie do 12stéj, a pułk 2 ułanów z tejże dywizyi z 1 kyrasserów ma tworzyć oddzielną brygadę. Zdaje się więc, że znowu chodzi o podział jazdy na ciężką i lekką.

Z nad Renu, dn. 10. Lipca. — Nad kolejami żelaznemi u nas bardzo pilnie pracują, rospoczęto roboty na całéj przestrzeni między Duisburg, a Minden, tak iż w końcu roku cały tór od Berlina do Kolonii z małym wyjątkiem będzie skończony. Przynajmniéj do Hamm zostanie kolej ta skończoną w jesieni, w połowie zaś przyszłego roku od Akwizgranu do Wrocławia będzie można na téj kolei w 40 godzinach przejechać się. Na początku tego roku było w Niemczech 437 mil ukończonych, w robocie 403½ (w samych Prussach 148 mil), 475 mil zapewnionych, zaprojektowanych 376 mil. W dziesięciu latach będzie ukończonych 1500 mil kolei żelaznych. Następujące koleje będą w tym roku otworzone: z Duisburga do Hamm, z Bunzlau do Frankfortu nad Odrą, z Graetz do Cilly, z Leipnik do Oderberg, z Wiednia do Bruk, szląska boczna kolej, z Raciborza do Oderberg, z Potsdamu do Magdeburga, z Königshütte do Mysłowic, z Berlina do Boitzenburga, z Hali do Weissenfelsu, z Lichtenfelsu do Kulmbach, z Oberhausen do dworca augsburgskiego, z Cannstatt do Ludwigsburga, z Bischofswerda do Bautzen, z Werdau do Redchembachu, z Lehrte do Hildesheimu, z Freiburga do Schlingen, kolej Nekar-Men, z Höchst do Soden, z Kottbus do Schwielosche, z Koethen do Bernburga. Za pomocą tych kolei żelaznych będą wewnętrzne Niemcy kolejami żelaznemi pokryte.

Geldern, dnia 5. Lipca. — W pobliskiem miasteczku Stroelen wydarzył się w przeszłym tygodniu szczególniejszy przypadek. Syn tamecznego lekarza zwierząt postrzegł obcego gołębia, który wpadł pomiędzy żerujące jego gołębie na podworzu, i z niemi zajadał. Po długiém usiłowaniu schwytał on obcego gołębia, oglądał go na wszystkie strony i wydarł mu pióro ze skrzydła, na którem było napisane: Strazburg. Po dalszém oglądadaniu gołębia pokazało się, że dolne pióra u skrzydeł i ogona były zadrukowane polską korrespondencyą. Ponieważ nikt nie umie po polsku, przeto nie wiadomo, co zawierała korrespondencya, tylko tyle sobie te słowa przypominają: »Strazburg i policya.« Osobliwszego gołębia oddano niezwłocznie król. regencyi w Düsseldorfie, która o tém doniosła do Berlina. Odkrycie to osobliwszéj korrespondencyi prowadzi do wielu domysłów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Journal des Débats zamieścił artykuł o kanale Ludwika, który połącza Ren z Dunajem, północne morze z czarném i porównywa go korzystnie z kanałami angielskiemi i francuskiemi. Kanał Ludwika jest długi na mil 22, kanał Languedoc największy we Francyi, łączy morze atlantyckie z morzem środziemném i długi jest na 22½ mil. Pierwszy ma 105, ten tylko 99 mostów, kanał Ludwika ukończono w 12 latach, kanał Languedoc w 20, od roku 1661. do 1681, a koszta niemal są równe i wynoszą blisko 33 mil. franków za każdy kanał. W końcu artykułu czytamy: uzupełniając te podania, musimy zwrócić uwagę na trudności, jakie się przedstawiają żegludze na Dunaju. Są one dwojakiego rodzaju, raz, które sam Dunaj przy ujściu do morza czarnego stawia, drugi raz ze strony polityki rossyjskiéj, która utrudnia handel, mogący zaszkodzić handlowi morskiemu południowych prowincyi rossyjskich. Naturalne przeszkody pochodzą ztąd, iż Dunaj rozdzielając się na kilka ramion przy ujściu, toczy tam nieczysto wody i piasek tak dalece, że tworzy zaspy i mielizny, które otaczają ujście Suliny. Rossya zobowiązała się w roku 1840. układem z Austryą zawartym, do utrzymywania ujścia tego w pewnéj głębokości, a zamiast 9 ledwo 7 stóp głębokości zawiera woda w Sulinie. Obwiniają nawet rząd rossyjski, że zamiast czyszczenia, jeszcze się sam do zapiaszczania przykłada, przez wrzucanie do wody miechów kamieniami napełnionych. Angielscy, sardyńscy i greccy szypry skarzyli się w Wiedniu na te trudności i wnosili aby Austrya przyłożyła się do wykonania układu. Lecz dotąd reklamacye nie zostały uwzględnione. Bawarya także z tego powodu czyni reklamacye i mamy nadzieje, iż połączonym niemieckim reklamacyom zadosyć uczynią Rossyanie. Król bawarski według swéj możności otworzył komunikacyą na stałym lądzie europejskim. Kanał jego jest wyborny, pozostaje jeszcze aby Europa uwolniła go z tych więzów, na które go skazuje zawiść handlowa Rossyi. — Artykuł ten z tego powodu jest ważny, iż go umieszczono w dzienniku sporów w téj chwili, kiedy się następca tronu bawarskiego znajduje w Paryżu. Dziennik sporów jest nadworną gazetą, a artykuł ten zawarty w nim pewną grzecznością. Ludwik Filip jest bardzo wyrachowanym mężem, umie korzystać z okoliczności, zna wartość swojego dziennika, nad który nie masz drugiego w świecie.

We wielu miejscach we Francyi pokończono tak dalece żniwa, iż w wielu miejscach poorano ściernie i zasiano kukurydzą, tak, że się pola zielenią jak na wiosnę. Nawet w północnych departamentach rospoczęły się żniwa dn. 30. Czerwca, co jest niesłychaną rzeczą we Francyi.

— Czytamy w Journal des Debats następny rys ostatniego powstania Arabów w Algieryi: »W końcu 1845. r. chmury straszliwe zebrały się na horyzoncie Algieryi. Książe arabski, który rządziwszy krajem lat 10., musiał szukać schronienia w sąsiedniém Marokko, zjawił się nagle na zachodzie naszych posiadłości. Przybywszy w góry Nedroma z 1000 jazdy regularnéj i kontyngensem dostarczonym przez nadgraniczne pokolenia marokańskie, został natychmiast otoczonym przez trzy do czterech tysięcy górali, którzy się nam byli poddali w skutek bitwy przy Isly. Tak więc w pierwszym dniu znajdował się na czele 7-8000 ludzi. Ale nie dość było na tych siłach materyalnych; potrzeba mu było za pomocą zwycięztwa zyskać ten wpływ moralny, tę potęgę, która porywa za sobą ludności całych państw od jednego końca do drugiego. Szalona odwaga komendanta w Dżemma Gazauat dała mu do tego sposobność; 400 ludzi wyszło z okopów i rzuciło się pomiędzy te massy rozwścieczone, zebrane przez emira. Nie pojmując niebezpieczeństwa klęski aż dopiero wówczas, gdy już nie podobna było jéj uniknąć, komendant dał dowody niesłychanie bohaterskiéj odwagi, by zniszczyć zgubne skutki swego nierozważnego postępku. Imiona Montagnac, Clement-Coste i tylu innych walecznych stały się historycznemi; 8 batalion strzelców Orleańskich okrył się nieśmiertelną sławą, ale cały wyginął. W kilka dni potém 200 ludzi wyszłych z Tlemcen dla wzmocnienia garnizonu w Ain-Temuszen, popadło wśród armii arabskiéj. Otoczeni ze wszech stron, złożyli broń bez walki.

Te dwa zwycięztwa rozogniły imaginacyę Arabów; sądzili, że godzina wyswobodzenia wybiła. Prawie cała prowincya Oranu powstaje, a Duarowie a nawet Smelas tak wierni nam w dniach najgorszych, na chwilę byli wstrząśnionemi. Powstanie rozciągnęło się aż do zachodniéj części prowincyi Algieru, aż do południka Tenied-el-Had, obejmując całe Warenseris i Daharę; wybuchnęło zarazem na wielu punktach prowincyi Titteri i w kalifacie Mahieddin. W prowincyi Konstantyny zjawiło się kilku szeryfów, którzy starali się podburzyć tę prowincyą zupełnie spokojną; ci to, nie łącząc się z emirem korzystali z ogólnego wstrząśnienia, by zadowolić swoją ambicyę lub fanatyzm. To wzburzenie powszechne postawiło naszą armię w położeniu trudniejszém daleko jako przed podbojem 1840 roku. Wówczas posiadaliśmy tylko ograniczone territorium i mogliśmy działać według woli; mogliśmy według woli zacząć działać zaczepnie, ponieważ tylko potrzeba nam było bronić naszych twierdz. Ale raz stawszy się panami kraju z rządem arabskim, złożonym z ludzi znaczniejszych, którzy opuścili Abd-el-Kadera, potrzeba było bronić prowincyi zajętych. Nie podobna było wyjść w pole w czasach najprzykrzejszych, w porze roku najtrudniejszéj. Potrzeba było wszędzie stawić opór wewnątrz powstaniom nieustającym, téj hydrze ciągle odradzającéj się, i zewnątrz na linii nader rozległéj odpierać Emira, który sprawę swą połączył z sprawą pokoleń pustyni. Naczelnik arabski zjawia się niespodzianie już to na jednym już to na drugim punkcie, by tam ściągnąć nowe siły, dać sposobność rozwinięciu się powstania wewnątrz kraju. Plan jego głównie dążył do zmęczenia nas ciągłemi marszami i kontramarszami; liczył także na trudności niezmierne wyżywienia kolumn naszych, wśród tak szybkich ruchów. By stać się panem podobnego położenia potrzeba było więcéj czasu, potrzeba tam było działania wytrwałego równie jak energicznego i przenikliwego. Francyę dziwiła też długość walki; mało osób pojmowało dla czego armia z 100,000 ludzi karnych i wyćwiczonych nie może odnieść natychmiast tryumfu na ludem barbaryńskim, którego siłom wojennym zbywa na organizacyi i taktyce. W istocie gdyby ten lud zebrał wszystkich swoich wojowników dla wydania wielkiéj bitwy, zwycięztwo nie ulegałoby wątpliwości, a wojna skończonąby została w krótkim czasie. Ale 2—300,000 ludzi zbrojnych, tyle bowiem liczono ich w szeregach powstańców, rozszerzonych było na rozległéj przestrzeni, zaczepiało nas ze stron, nigdzie nie przyjmując bitwy ważniejszéj. Potrzeba więc było dla zwalczenia uporu powstałych, rozdzielić się i uderzyć na ich rodziny i interes. Nasze wojska tylko przez wydoskonalenie systematu téj wojny nadzwyczajnéj, zdołały stać się ich panami, albowiem interessa są rozrzuconemi jak walczący, a rodziny i trzody uciekają przed pogonią z niesłychaną zręcznością. (dokońc. nast.)

Portugalia.

Lizbona, d. 30. Czerwca. — Ministeryum starało się odwlóczyć jak najdłużéj reorganizacyą gwardyi narodowéj, ale mieszczanie poczęli grozić w sposób dosyć zrozumiały na d. 21. m. b. i dopięli czego żądali. W tym bowiem dniu zgromadził się lud w wielkim tłumie na placu Rocio i żądał z wielkiemi okrzykami ogłoszenia natychmiast prawa przywracającego gwardyą. Wojska stały pod bronią, aby wystąpić przeciw coraz bardziéj zbierającym się massom, zdawało się, że rozlew krwi nastąpić koniecznie musi, ale powystępowali z mowami ludzie popularni, a hrabia Antas upewniał, że prawo nazajutrz ogłoszone zostanie i uśmierzyły się umysły. Tak tedy w dniu 22. Czerwca została przywrócona gwardya narodowa, ale nosi cechę niejakiéj arystokracyi. Należą do niéj ci, co opłacają 1,600 reisów podatku; oficerowie niżsi aż do kapitana bywają obierani przez gwardzistów, a oficerowie wyżsi przez rząd mianowani, pierwszy artykuł prawa stanowi, że gwardya ma być tylko na zasłonę tronu i karty konstytucyjnéj, wszelkie jéj zaś mięszanie się do spraw politycznych byłoby przestępnem. Liczba gwardyi lizbońskiéj podzielona na 7 batalionów, wynosi 7,973, a w Oporto 3 bataliony zawierają 3,417 ludzi. Dowódzcą w Lizbonie został wicehrabia Sa da Bandeira i nad batalionami przełożono samych septembristów. W ogóle gwardya w całéj Portugalia liczy do 70,000.

Don migueloskie poruszenia są tylko wybrykami ludzi bez oględności i myśli. Taki tyran nie może mieć sympatyi, niereprezentuje on swoją osobą bynajmniéj zasady konstytucyjnéj, z którą instytucya gwardyi narodowéj ściśle się wiąże. Nie ma się czego obawiać, aby zjechał na prowadzenie swego stronnictwa, bo tak odważny z pewnością nie jest. Do tego Hiszpania opierałaby mu się całą siłą. Ale jakie takie bałamucenie pod jego imieniem, zawsze w kłopot rząd wprawia, bo całego wojska do rozporządzenia jest tylko 11,000 ludzi, a między wojskiem nie jeden stary żołnierz dobrze spomina Don Miguela. Choćby zaś Don Migueliści słabuteńki dzisiejszy rząd zwalili, jednakby wkrótce stronnictwu konstytucyjnemu, które reprezentuje gwardya narodowa uledz musieli. Pierwsze powstanie za Don Miguelem wybuchnęło (jak dawniéj doniesiono) w Montalagre prowincyi Tras os Montes, gdzie lud Don Miguela królem okrzyknął na cześć jego Te deum śpiewał i akt ogłoszenia do akt miejskich wciągnąć kazał, ale za nadejściem oddziału wojska z Chaves na wszystkie strony pouciekał. Pomimo to szerzyło się to powstanie i miało sięgnąć aż do Estremadury. Znany agent Don Miguela baron Saraiva wszędzie każe przylepiać odezwy drukowane w Londynie, w których donosi, że Don Miguel chce naród uwolnić od uciemiężenia, w jakie został wprawiony przez rządy księżniczki brazylijskiéj Gran Pará.

W porcie Lizbony stoi jeden okręt liniowy angielski i dwie fregaty, z których jedna francuzka a druga hiszpańska.

Belgia.

Bruxela, 10. Lipca. — Dzisiejszy Commerce belge donosi o nieszczęściu zdarzoném na kolei północnéj: Francuzki pociąg składał się z 2ch części, jedna z nich przeznaczona była do Lille, druga do Valenciennes, i miały się w Donai rozłączyć. Dwa parowozy przewodziły pociągom. Przybywszy w okolice Arras między Vitry i Douai, na torze nieco pochylonym, pierwszy parowóz wypadł z kolei żelaznéj. Drugi parowóz zatrzymał pierwszą machinę i ztąd nastąpiło nader silne uderzenie, poczém pękło kilka łańcuchów wiążących wagony. Parowozy zostały na torze, ale wozy pakunkowe, i wagony 2 i 3 klassy, tworzące czoło pociągu spadły z grobli wysokiéj na 30 stóp we wodę błotną głęboką na stóp 12. Wóz pakunkowy spadł na wagon 2iéj klassy i zupełnie go zdrzuzgotał. Ośm wozów, podług innych jeszcze więcéj, pochłonęła przepaść wraz z ludźmi w nich siedzącymi. Przestrach i zamieszanie ogarnęły wszystkich. Wszystkie wozy zatopione w przepaści należały do pociągu idącego do Lille. Podróżni do Valenciennes i Belgii jadący ocaleli. Wóz jeden pierwszéj klassy także wiele ucierpiał. Księżna Ligne, małżonka naszego posła w Paryżu znajdowała się wraz ze swemi czterema dziećmi w wagonie, ocalała wraz z dziećmi. Dwie córki polskiego generała w Belgii (zapewne Skrzyneckiego) otrzymały lekkie kontuzye i wraz z księżną Ligne ratowały rannych. Jeden wieśniak i dwóch urzędników kolei żelaznéj szczególniéj odznaczyli się niesieniem pomocy, rzucili się w rozrobione błoto i wydobyli wiele pokaleczonych i zabitych ofiar z wozów. Czternaście zabitych dobyto wieczorem, a dwunastu innych nazajutrz z trzęsawiska. Blisko 20 osób znajduje się ciężko rannych. Przewodnikowi machina urwała głowę a zgniotła podpalacza. Adjutant marszałka Oudinot umarł w skutek zdrzuzgotanych żeber. Pomoc dopiero późno nadeszła z najbliższéj stacyi. Większa część podróżnych pozostała na miejscu i w Douai. Kilka osob przybyło tylko do Valenciennes, a o północy puściło się do Bruxeli. Kilku urzędników administracyi udało się z Bruxeli na miejsce, ich sprawozdania różnią się od siebie. Wszyscy się jednak zgadzają, że nieszczęście wydarzyło się z powodu rozsunięcia się szyn żelaznych na torze w tém miejscu, gdzie stoczystość się jego powiększa. Cztery wagony jeszcze znajdują się w głębi błota z trupami. Wczora zrana udali się z Douai generalny prokurator, prokurator królewski i inne władze sądowe i administracyjne na miejsce nieszczęścia, dla przedsięwzięcia surowego śledztwa. Wczora zrana dowiadywało się dwóch młodzieńców o dyliżans do Paryża, mając zamiar powrócić do téj stolicy drogą zwirową. Z trzynastu przyjaciół, ich dwóch tylko ocalało. Pani Skrzynecka, małżonka byłego naczelnego wodza armii rewolucyjnéj polskiéj, znajdowała się w jednym wozie podczas tego przypadku i nieprzybyła tu dotąd, lecz z miejsca nieszczęścia napisała list, iż żyje i niesie pomoc rannym i cierpiącym. P. Bourgeois konduktor królewskiéj poczty znajdował się ze swym towarzyszem przedsięwzięcia Lafitte Caillard w pojeździe król., niedaleko Arras i rzekł jeden do drugiego: »co to znaczy« i machinalnie pochwycili za rzemienie do chwytania rękoma i temu przypadkowi zawdzięczają ocalenie. W kilka chwil już zagręźli w błocie i tak uwieszonych za rzemienie znaleziono w pojeździe. Zaledwie przyszli po wydobyciu do siebie, nieśli pomoc drugim głębiéj zatopionym osobom. Oderwano boczną deskę, zrobiono przez to otwór i wydobyto przezeń 9 żyjących, a 11 zabitych osób. Usiłowania były niemal nadludzkie przy wydobywaniu tych ofiar z grobu. Wydobyto,

małe 7 lat do 8 lat liczące dziewcze żywe, lecz zaledwie można je było oddzielić od małego chłopca, który nieżywy trzymał się jeszcze ręki swéj zapewne siostry. Oddano je matce, która straciła w tym przypadku dwoje dzieci. Wielu anglików także poniosło śmierć swoją w tém nieszczęściu, jedno dziecię angielskie uratowano, które ciągle woła za utopioną matką i oddano je do posła angielskiego. Przy tém całém zdarzeniu nieszczęśliwém, zdarzyły się dziwne sytuacye. Jeden Anglik niebaczny, iż ocalał z tego przypadku, wołał jak opętany, aby mu zaraz rzeczy jego oddano, lubo utonęły w błocie i wprzód ludzi trzeba było ratować, a drugi Anglik śpieszył się ze szkicowaniem tego nieszczęścia, aby mu nie uszedł żaden moment wypadku. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nieszczęście to wydarzyło się w skutek nadzwyczajnéj suszy, która torfiastą groblę przepiekła, grobla nieco się usadziła, progi upadły, a szyny na nich się rozsunęły, ztąd parowozy wypadły z kolei. Przypisują nadto nieszczęście to służbie niedbałéj na kolei żelaznéj, gdyż o tém wiedzieć powinna, co się dzieje na groblach i miejscach niebespiecznych.

Rzadko się kończy na jedném nieszczęściu. Oddział pionierów przybył żwawo do wydobywania zagrzęzłych wagonów. Machina do tego użyta pękła i raniła śmiertelnie dwóch żołnierzy. Emancipation pisząca w interessie francuskim, donosi, że grobla nie była uszkodzoną.

N i e m c y.

Gazeta lipska umieściła pismo z D z e z n a pod dn. 9. Lipca następującéj treści: Po otworzeniu dnia 23. z. m. kolei żelaznéj ztąd do Bautzen, rozszerzyła się niepokojąca wieść, — jako wiele innych w tych czasach powstaje pogłosek z tajemnych głębin, — że w tym dniu w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana w Bautzen, garnizon tameczny konsygnowano w koszarach, i że wojsko regularne pełniące z gwardią kommunalną daleko liczniejszą od niego służbę, nabiło broń i ustawiło się po prawéj stronie namiotu królewskiego. Pogłosce téj trudnéj do uwierzenia jednak zawierzyli dobrze myślący korrespondenci i zagraniczne redakcye gazet, a między innemi kolońska gazeta. Rzecz się jednak ma inaczéj: Naj. Pan oświadczył podczas ostatniego manewru, iż przy pierwszéj sposobności odwiedzi koszary w Bautzen. Zapytał przeto komendant garnizonu w Bautzen, czyli Naj. Pan przy otwarciu kolei żelaznéj obejrzy garnizon bautzeński i otrzymał przyrzeczenie niepewne. W skutek tego rozkazał komendant wojsku być w pogotowiu w koszarach na przyjęcie Naj. Pana. Po zebraniu się wojska przy wesołéj sposobności wykładano to jako nieprzyjacielskie zakonsygnowanie wojska. Co się zaś tyczy nabijania broni, zupełnie jest rzeczą zmyśloną. — Podobna zmyślona pogłoska obiegała wczora w mieście, a jednak jéj uwierzono, iż most wolmodorfski na kolei żelaznéj sasko-szląskiéj zapadł. Na całéj przestrzeni nic się podobnego nie wydarzyło.

A u s t r y a.

W i e d e ń, d. 6. Lipca. — Uważają za dobrą wróżbę mianowanie hr. R. Stadiona, dotychczasowego szląsko-morawskiego gubernatora, na nadzwyczajnego pełnomocnika nadwornego w Galicyi. Energia i gruntowne wiadomości odznaczają tego młodego męża stanu, który obok urodzenia połącza liczne własne zasługi.

W i e d e ń, d. 11. Lipca. — J o u r n a l austryackiego L l o y d umieszcza potwierdzenie urzędowe, iż w austryackich państwach zaprowadzoną zostanie rozszerzona wolność przemysłu. Odtąd tylko następujące przedsiębiorstwa będą potrzebowały koncessyi, majstrowie studzien, mularze, kamieniarze, kominiarze, dekarze, cieśle, drukarze, księgarze, aptekarze, chirurdzy, piekarze i rzeźnicy, gościnni, kawiarki, kucharze, restauratorowie i inne jeszcze zatrudnienia i przedsiębiorstwa, które są na liście wymienione.

N i e m i e c k a g a z e t a l i p s k a donosi z Wrocławia, lecz G a z e t a w r o c ł a w s k a poczytuje to za bajkę. Chłopi wsi Ustroń i Wisła leżących u stóp Karpat mieli od wieków prawa pasania po szczytach gór, aż do czasów przed kilku laty, kiedy arcyksiąże austryacki Karól kupił te dobra i góry kazał pozagajać. Wyznaczono chłopom inne pastwiska, miał zjechać komissarz i porozmierzać ich stósownie. Tymczasem rzecz poszła w odwłokę aż do rozruchów galicyjskich. Od nich chłopi zaczerpnąwszy ducha, zgromadzili się i połowa udała się do Cieszyna, żądając przemocą, aby komissarz zjechał, ale druga połowa tymczasem poniszczyła zagajenia. Komissarza wywołano i niewiadomo jaki dalszy obrót wzięła ta sprawa.

W ł o c h y.

R z y m, d. 2. Lipca. — Nowy papież zyskuje co dzień większą popularność. Pieszo odwiedza kościoły rzymskie; prośby odbiera nawet na ulicy i kazał za to wsadzić Szwajcara do więzienia, że cisnącą się ubogą supplikantkę halabardą odepchnął. Cenę swego obiadu z 10 skudów zniżył na jeden. Pomiędzy więźniami politycznymi Romanii dwóch naczelników odzyskało już wolność, z których jednym jest Orioli profes. z Bolonii.

A m e r y k a.

Kłótnia o Oregon pomiędzy Anglią, a Stanami Zjednoczonemi Ameryki, nadała ważność temu krajowi u nas zaledwie z imienia znanemu, nie od rzeczy zatém będzie nietylko o powodach tego sporu ale nawet o samem Oregonie ze strony jeograficznéj, krótką podać wiadomość.

Oregon leży na zachodnim brzegu północnéj Ameryki pomiędzy Oceanem spokojnym i pasmem gór tak zwanych s k a l i s t y c h (rocky mountaines) i rozciąga się od 41° szerokości północnéj, gdzie z Mexykiem graniczy napółnoc aż do 50° 40' w kierunku linii od wschodu ku zachodowi. Główne rzeki Oregonu są Kolorado ze swemi wielkiemi odnogami Lewir i Clarke a potém Kolumbia. Pasmo g ó r s k a l i s t y c h stanowi najwyższe wzniosłości kraju i dalszy ciąg gór C o r d i l l e r a s d e s l o s A n d e s a rozpościerając się jeszcze na południowéj części amerykańskiego półkula idzie daléj począwszy od międzymorza Panamy, aż do zatoki północnéj. Pasmo to składa się ze samych nagich skał niekiedy do 12,000 stóp nad powierzchnią morza wyniesionych. Kraj w ogóle po za skałami nadbrzeżnemi jest urodzajny i w bliskości morza rozciągają się prześliczne doliny, które z czasem po dostateczném zaludnieniu najcudniejsze okolice Oregonu stanowić będą. Zima, która zwykle trwa pięć miesięcy a mianowicie od środka Października aż do środka Marca jest powiększéj części tylko dżysta, a tylko po wysokich górach niekiedy śnieg pada; reszta kraju wesoła i piękna, a łagodność klimatu odpowiada temu samemu stopniowi szerokości w Europie. Pierwsze odkrycie tego kraju zrobili Hiszpanie, którzy od r. 1532. do r. 1540. powoli cztery eskadry wyprawili ku północno zachodnim brzegom amerykańskim, jak się zdaje w zamiarze wykrycia kommunikacyi pomiędzy oceanem atlantyckim a spokojnym. Naturalna rzecz, że jéj nieznaleźli ale wysiadając po rozmaitych punktach brzegów odkryli Kalifornią i południowo zachodni brzeg Oregonu. Późniejsze wyprawy hiszpańskie dotarły po raz pierwszy do kap Blanko pod 43° a drugi Fuka od 49 do 50°; rozpoznawali kraj od 42 do 49° a w dniu 6. Maja 1789. Martinez zatknął chorągiew hiszpańską w Nutkasund na znak, że ten kraj w imieniu swego rządu w posiadanie zajmuje. Atoli w ciągu tego czasu dopływały i angielskie statki a mianowicie eskadra Tomasza Cavenlish i sławnego podróżnika z objazdu całego świata Cooka. Na téj zasadzie zaczęła Anglia utrzymywać, że ona zajęła ten kraj w posiadanie. Na téj saméj zasadzie wywodzili swe prawa i Amerykanie stanów północnych. Podług ich utrzymywania oni pierwsi wykryli ziemie Nutkasund tj. jednę z wysp; obżeglowali najpierwsi drogę Fuka między Pugetsund a wyspą królowéj Charlotty, którą tylko oni wraz z krajem od 48 — 50° odkryli. Trudno tu rozstrzygnąć przy kim prawo pierwszeństwa, lecz to jest pewna, że ani Anglia, ani Stany Zjednoczone, nietrzymały w posiadaniu kraju, od czasów jego wykrycia, aż dopiero w końcu zeszłego stulecia, zaczęli się w nim pokazywać z powodu handlu futrami. Ponieważ był tam handel niebezpieczny z powodu srogości Indyanów, to jest krajowych mieszkańców, przeto i Anglicy i Amerykanie uważali za rzecz słuszną zgadzać się i dopomagać sobie nawzajem a z téj przyczyny zawarli układ na dniu 18. Paźdz. 1818 r. mocą którego kraj ten od obudwu narodów spornie za własność poczytywany, miał stać otworem przez lat dziesięc do wspólnego żeglowania po rzekach. Układ ten co lat 10 wznawiano i dopóki z Oregonu ciągnięto tylko łowieckie korzyści tak długo mogły dwa narody obok siebie zyski dla siebie ciągnąć. Ale nadszedł czas, że Amerykanie zwykłym swem obyczajem chcieli przez porządną kolonizacyą obrócić się do ziemi Oregonu z pługiem i kosą; zaczęto tedy zakładać wsie i miasta, kopać kanały a nakoniec wytykać żelazne koleje i rozumie się rząd należyty i do takich przedsięwzięć stósowny, coraz daléj rowijać. — Przyszła konieczna potrzeba rozstrzygnięcia, kto się ma uważać za pana kraju. — Ale futer zaczyna braknąć, uprawa roli choć ma znaczenie nie jest tak wielką rzeczą, lecz niesłychanie w i e l k ą w a ż n o ś ć n a d a j e O r e g o n o w i jego położenie pod tym względem, że jest nadbrzeżem Oceanu spokojnego, przez który otwierałby prostą drogę Stanom Zjednoczonym do Japonii, Chin i Indyi wschodnich stosunki z tymi krajami łatwemi do zdobycia i przeczucenia się na drogę innéj cywilizacyi, tudzież zapowiadane ciągle przełamanie międzymorza Panama mogłyby nadać całkiem inną postać wielkim sprawom świata. Wiedzą więc Anglicy, Amerykanie i Francuzi dla czego kolonie nad Oceanem spokojnym wysoko cenić trzeba i stąd też wytoczył się spór i o Tahiti. W tem całém sporze otrzymują niewątpliwie górę Stany Zjednoczone dla tego że kraj kolonizują ich wychodzcy. Raz się zaś zasiedliwszy Stany Zjednnczone cały wpływ na Ocean spokojny będą miały pod ręką kiedy Anglia i Francya wprzód za każdą razą niezmierne przestrzenie O c e a n ó w przebywać muszą. Nie przyjdzie do przełamania skalistego międzymorza Panama, które Anglii i Francyi znacznieby drogę skróciło, Amerykanie niewątpliwie w szerz całych Stanów Zjednoczonych od wschodu do zachodu wyciągną kolej żelazną i nią spoją Ocean atlantycki z Oceanem spokojnym. Anglia chce więc Oregon zostawić tylko polem łowieckiém na współce ze Stanami Zjednoczonemi według układu z r. 1818. a dla tego sprzeciwia się kolonizacyi i cywilizowaniu Oregonu. Dyplomaci bałamucąc wywodami, to że ten, to że ów wywod do tego lub owego miejsca przybył, przeto ma mieć prawo posiadania kraju, kładą tylko tamę szlachetnym dążnościom ucywilizowania Oregonu i obrócenia jego skarbów na korzyść całéj ludzkości. Kłótnie wszystkie oczywiście wezmą koniec tylko na korzyść amerykańską, Ameryka bowiem sama jest w stanie tę ziemię zaludnić, z niéj korzyści najłatwiéj ciągnąć, jéj środkami wszelkiemi najsnadniéj pomagać. Niemcy się domyślają, że dla pojednania sporów między wielkiemi narodami musi się wywinąć nakoniec projekt, aby Oregonu nikt z kłócących się nieposiadał i zostanie darowany do zakolonizowania Prusom. Należy się jednak domyślać, że to jest tylko ironia na przymówkę dwom stronnic-

twom pracującym w Berlinie dla swoich zysków, a które przez namawianie do wychodztwa amerykańskiego biednéj klassy rolniczéj, upatrują ostateczne szczęście w obfitości pieniędzy, o któréj z Ameryki także bajeczne prawie przychodzą wieści.

Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dnia 14. Lipca r. b. Nr. 28. zawiera następujące zawiadomienie:

Zakazanie gazet. Wychodzące w Bremie pisma polityczne: 1) Bremeńska gazeta dla polityki, i literatury i 2) gazeta Wezerska, zostały najwyższym rozkazem gabinetowym z dnia 19. Czerwca r. b. w państwach królewskich bezwarunkowo do dalszych rozporządzeń zakazane. Wedle tego pod uniknieniem kar, zagrożonych w art. XVI. pod 5. edyktu z dnia 18. Października 1818., w §. 4. ustawy z d. 6 Sierpnia 1837. i w §. 14. ustawy z dnia 30. Czerwca 1843., nie wolno odtąd gazet rzeczonych do państw królewskich wprowadzać, tychże rozdawać, ofiarować na przedaż, przedawać, w miejscach publicznych wykładać lub w jakikolwiek sposób rozszerzać, ani też pocztą przez państwa królewskie przesełać.

Poznań, dnia 4. Lipca 1846.

Naczelny Prezes Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

W zastępstwie: Kries.

Wiadomości literackie.

W Warszawie wyszły następujące dzieła: 1) Panowanie Władysława Jagiełły, przez Łuk. Gołębiowskiego, Warsz. 1846., złp. 12. 2) Mappografia dawnéj Polski, przez Edw. Barona Rastawieckiego, War. 1846, złp. 8. 3) Historya literatury Polskiéj w zarysach K. Wł. Wojcickiego, 4 tomy, złp. 55. 5) Pierwotne dzieje Polski i Litwy zewnętrzne i wewnętrzne, z uwagą na ościenne kraje, a mianowicie na Ruś, Węgry, Czechy i Niemcy; wyłożył, i z dorobioną do nich chronologiczną mappą wydał Wacław Alex. Maciejowski, Warsz. 1846., złp. 21. 6) Pamiętniki do panowania Zygmunta III., Władysława IV. i Jana Kazimierza, z rękopismu wydał K. Wł. Wojcicki, T. I., prenumerata na 2 tomy zł. 15.

Z dniem 20. Czerwca skończyła się przedpłata półroczna na Przegląd Naukowy. Wszystkie numery, wyszły z druku w oznaczonym przez prospekt czasie. Dnia 1. Lipca wyszedł Nr. pierwszy z drugiego półrocza, o czém redakcya zawiadamia WW. prenumeratorów.

W numerze 27 »Tygodnika Rol.-techniczn.« między innemi znajduje się: O hodowaniu ryb w stawach. Wiadomość o trykach czystéj krwi i maciorkach do rozpłodu. Handel wina z ziemniaków.

OBWIESZCZENIE.

Jan Polak gospodarz w Dobieżynie powiata Bukowskiego, wyrokiem Iwszéj instancyi z dnia 26. Czerwca 1846. za marnotrawcę uznany został, nie powinien mu zatém nadal żaden kredyt być dany.

Poznań, dnia 3. Lipca 1846.

Król. Sąd Nadziemiański. Wydział 1szy.

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów swych następnie wymienione osoby, jako to:

1) Andrzéj i Bonawentura bracia Hanke alias Taczyńscy, którzy się przed laty przeszło 30. z zamieszkania swego Wolsztyna oddalili, a mianowicie pierwszy celem wstąpienia do pułku Xięcia Henryka, i którzy od czasu tego zaginęli;

2) Katarzyna z Walkowiaków Nowaczykowa wyrobnica, która się w roku 1815. z niejakim Kommissarzem ekonomii Weźranowskim z folwarku Kostrzyna do Polski wyprowadziła i od czasu tego zniknęła;

3) Wincenty Zboralski, który się w r. 1819. z miejsca urodzenia swego Widzima do Poznania, a ztamtąd następnie do Warszawy wyprowadził, zkąd on aż do roku 1830. kilka razy pisał, jednakowoż od czasu tego nic o sobie słyszeć nie dał i zaginął;

4) Teressa Górska z Kurnika, która się na dniu 22. Sierpnia roku 1828. ucieczką indagacyi przeciwko niéj względem zabójstwa dziecka wytoczyć mającéj usunęła i do czasu tego zniknęła;

5) Antoni Murakowski, który powróciwszy w roku 1831. z Polski, udał się z zamieszkania swego Bnina do Poznania i od czasu tego zaginął;

6) Fryderyk Wilhelm Böhm szewczyk, który się od lat przeszło 10. z zamieszkania swego Wolsztyna na wędrówkę udał, i od czasu tego zniknął;

7) Tomasz Kudlitz szewczyk, który w roku 1828. z zamieszkania swego Grabowa do Opatówka w Polsce wywędrował, w rewolucyi polskiéj przy pewnym pułku strzelców był, a miawszy udział przy bitwie pod Sekułdą w Litwy, zaginął;

8) Michał Stankiewicz garncarz, który w Marcu r. 1834. z zamieszkania swego Stobnicy od Obrzycka do Kościoła poszedł, i od czasu tego zniknął;

9) Bogumił Kundt, który za czasu Pruss południowych z zamieszkania swego młyna Sempolna do wojska wziętym został i od czasu tego zaginął;

10) niezamężna Józefa Kozłowska, która się przed laty 15. z zamieszkania swego Kempna oddaliła i od czasu tego zniknęła;

11) Fryderyk Maehring, dawniejszy ułan, który się w roku 1829. z zamieszkania swego Kościana oddalił, w roku 1833. widziano go w Wrocławiu, i od czasu tego zaginął;

12) Franciszek Schiller stolarczyk, który przed laty 24. do wojska wziętym został i od czasu tego zniknął;

13) Teodor Moliński, który się w roku 1830. z zamieszkania swego Poznania tajemnie oddalił, i od czasu tego zaginął;

14) Andrzéj Michalski, który się jeszcze przed rokiem 1809 jako młynarczyk z zamieszkania swego Czerniejewa do Polski udał, i od czasu tego zniknął;

15) Bartłomiéj Michalak, o którego nieprzytomności się przy okazyi spadłéj w r. 1826. na niego sukcessyi dowiedziano, i który także od czasu tego o życiu i pobycie swym żadnéj nie dał wiadomość:

17) Jan Bogumił Schneider, który przed laty 17. z zamieszkania swego Massla podobnie do Bojanowa wywędrował i od czasu tego zaginął;

17) Franciszek Kociałkiewicz, alias Kozołkiewicz, alias Kociołkowski, alias Kosiałkiewicz, który w r. 1803. Poznań opuścił i od czasu tego zniknął;

18) gospodarz Zander i małżonka tegoż Anna Barbara z Staegów Zander, którzy się przed laty przeszło 50. z Glinowa do Moskwy wyprowadzili i od czasu tego zaginęli;

19) Samuel Struse, który się przed laty przeszło 10. z staréj Obry oddalił i od czasu tego zniknął;

jako też sukcessorowie nieznajomi, którzyby przez rzeczonych nieprzytomnych pozostawieni być mogli, wzywają się, aby się najpóźniéj w terminie na dzień 2. Września r. 1846. zrana o godzinie 10. przed Ur. Henke, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym osobiście lub piśmiennie zgłosili, o życiu i pobycie swym wiadomość dali, a następnie dalszego oczekiwali rozrządzenia, w razie bowiem przeciwnym zapozwani zniknioni za zmarłych uznani i sukcessorowie nieznajomi tychże z pretensyami spadkowemi swemi wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 21. Października 1845.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału Igo.

Oblig długu skarbowego Lit. A. Nr. 67,128. na 1000 Tal. wraz z przypadającym na dzień 2. Stycznia 1847. do wypłaty kuponem prowizyjnym, tudzież Poznański list zastawny dóbr Nowydwór, w pow. Międzyrzeckim, z bież. Nrem 28., numerem amortyzacyjnym 2966. na 250 Tal., — ostatni jednak bez należących do niego 4-procentowych kuponów prowizyjnych, — zostały mi wczoraj według domniemania ukradzionemi. Ostrzegając przed nabyciem rzeczonych papierów, zapewniam nagrodę 15. Talarów dla tego, który mi będzie pomocnym do ich odzyskania.

Bydgoszcz, dnia 13. Lipca 1846.

Rutkowski.

Do wynajęcia.

Dom osobny murowany z dwoma wielkiemi ogrodami zaraz po magazynem przy cegielni pod Nr. 127. położony, a życzącemu sobie z braku w całéj tamże okolicy założenia procederu tabaży jest zdatny, od 1. Października r b. jest do wynajęcia. Życzący sobie, u właściciela Eliaszewicza na Jezuickiéj ulicy dowiedzieć się może. Poznań, dnia 8. Lipca 1846.

Wielka gorzelnia z wszystkiemi apparatami, z wszelkiemi do tego potrzebnemi tak do palenia jak i do wypalenia okowity rzeczami, jest zaraz do wydzierzawienia u Pana Wagner Kommissarza ekonomicznego w Poznaniu, pod Nr. 1. na Waliszewie zamieszkalego.

Znaczny wybór najgustowniejszych i najnowszych obić (na cały pokój od $3\frac{1}{2}$ Tal.) odebrał właśnie Beer Mendel skład galanteryi w Poznaniu przy Rynku pod Nrem. 88.

Bardzo dobry tłusty **Limb. sér śmietankowy** sztuka po 4 sgr., w kawałkach funt po 3 sgr., świeże zielone **pomarańcze** i przednie tłuste nowe **śledzie** odebrał i poleca po tanich cenach **J. Ephraim,** Wodna ulica **Nr. 2.**

Najlepsze soczyste **cytryny** po 1 sgr., biorącym sto sztuk razem jeszcze taniéj i **Mess. apelcyny** poleca w miernéj cenie **Józef Ephraim;** Wodna ul. **Nr. 2.**

W ogrodzie na Grobli pod Nr. 16. w niedzielę dnia 19. m. b. będzie wielki zegar stołowy i t. d. wygrywany. A. Lange.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 15. Lipca. 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	20	—
Żyta dt.	1	25	7	1	27	9
Jęczmienia dt.	1	10	—	1	14	5
Owsa dt.	1	3	4	1	7	9
Tatarki dt	1	21	1	1	23	4
Grochu dt.	2	2	6	2	6	8
Ziemniaków dt.	—	20	—	—	22	3
Siana cetnar	—	17	6	—	22	6
Słomy kopa	9	10	—	10	10	—
Masła garniec	1	17	6	1	20	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 19. Lipca 1846. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 10. do 16. Lipca. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Podpr. Stroessel.	— —	2	2	2	5	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Dr. Prusinowski.	— —	4	2	—	3	2
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.	2	1	2	2	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	- Lic. Wick.	4	3	—	5	2
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	— —	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia	Kler. Szmitkowski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Superintend. Fischer.	5	1	4	—	4
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	1	1	—	1
W kościele garnizonowym	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	—	—	—	—
		Ogólem	18	10	9	15	10